Nr. 87. We Lwowie, czwartek dnia 28 marca 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dziennikowe we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 35 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Rozruchy studenckie w Rosji.

Lwów 27 marca.

Rozruchy studentów na wszystkich uniwersytetach w Rosji, zwracają na siebie uwagę całej opinji świata cywilizowanego, jako objaw wysoce poważny i znamienny. Poważnym jest ten ruch chociażby z uwagi, iż równocześnie ogarnął młodzież akademicką Kijowa, Moskwy, Petersburga, Kazania, Odessy i Charkowa, a znamiennym o tyle, iż do studentów przyłączyli się robotnicy, co świadczy, iż sprawa nie dotyka czysto zawodowych, lokalno-uniwersyteckich stosunków, ale sięga głębiej w ustrój społeczny caratu.

Ruch agitacyjny studentów rosyjskich nosił zresztą zawsze cechę rewolucji społeczno-politycznej, która nieznośną dyscyplinę uniwersytecką przybierała jedynie za pozór i punkt wyjścia do akcji. Ale kiedy w latach ośmdziesiątych objawem tego ruchu była straszliwa śmierć Aleksandra II. to masy ludu w Petersburgu i Moskwie zamanifestowały się tak wrogo przeciw studentom i wogóle przeciw sferom inteligentnym, że zachodziła poważna obawa powszechnej walki ludu z klasami wykształconemi. Dzisiaj tymczasem na ulicach Kijowa, Moskwy, Petersburga, tłum robotników staje obok akademickiego zastępu i wspólnie wznosząc wołanie o swobody obywatelskie, kroczy odważnie na bagnety i szable carskiego żołdactwa.

Wyjątkowe stosunki prasy rosyjskiej nie pozwalają jej zaznajamiać społeczeństwa ani z przebiegiem, ani z charakterem tego ruchu, rząd zaś usiłuje w urzędowych sprawozdaniach sprowadzić całą sprawę do znaczenia zwykłych awantur i burd ulicznych. Jednakże sam rodzaj kary, jaką rząd wymierza aresztowanym, jak: zamknięcie w fortecy, zsyłka, oddanie do karnych rot wojskowych, świadczą, że nie rozchodzi się tutaj o stłumienie objawów prostej niesubordynacji uniwersyteckiej, ale o walkę reakcyjnego rządu z jakąś ogromną organizacją rewolucyjną, która nie przebiera już w środkach, jak tego dowiódł zamach na Bogolepowa.

Jakim będzie dalszy rozwój tego ruchu, trudno na razie powiedzieć; faktem jest, że represalja rządowe bardziej tylko jeszcze rozdrażniły młodzież i społeczeństwo. Studenci zapowiedzieli strejk ogólny i już go rozpoczęli w Moskwie, Kazaniu, Odessie, Charkowie i Kijowie, a niebawem mają się doń przyłączyć studenci petersburscy. Studenci przygotowują zbiorowy memorjał do cara, pod którym już zebrano przeszło 6.000 podpisów nietylko studentów, ale i profesorów. Że bowiem i profesorowie sympatyzują z ruchem, okazuje się z faktu aresztowania profesora historji na wszechnicy moskiewskiej, Melichowa, u którego miano znaleść dokumenty do agitacji robotniczej w Rosji. Car zarządził zaniechanie procesu, a natomiast zsyłkę Melichowa w drodze administracyjnej do odległych gubernij państwa.

Ruch rewolucyjny studentów rosyjskich spotkał się ze sympatją społeczeństw europejskich, które w nim upatrują jutrzenkę obywatelskich swobód w caracie. Rzecz wysoce charakterystyczna, że nawet w Paryżu opinja publiczna oświadcza się po stronie studentów, a profesorowie tamtejszych zakładów wyższych wystosowali nawet pismo do senatów wszechnic rosyjskich, w którem to piśmie czytamy między innemi:

„Pragniemy wyrazić szan. kolegom smutek i zdziwienie, jakie ogarnęły nami na wiadomość o zajściach na wszechnicy kijowskiej. Dążenie do utrzymania spokoju i porządku na wszechnicach, jest na całym świecie atrybucją władzy zakładu. Bez względu na polityczną sytuację państwa, przywilej ten jest koniecznym dla salwowania moralnej siły oświaty. Zadaniem naszem jest, nietylko podawać słuchaczom naukę, ale także wyrabiać charaktery i dlatego nie możemy pochwalać zachowania się naszych kolegów kijowskich... Żandarmi wtargają do uniwersytetu i obejmują władzę, a profesorowie godzą się na taką uzurpację; więcej: niektórzy z nich, a nawet rektor, proszą o nią!“...

Odezwa ta, podobnie, jak memorjały studentów ruskich z Galicji, rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy pośród młodzieży rosyjskiej i oczywiście, nie pozostają bez wpływu na nastrój umysłów. Czy rząd cofnie się jeszcze z drogi teroryzmu i stosowną zmianą ustawy uniwersyteckiej zapobiegnie dalszym rozruchom — o tem można powątpiewać, gdy się zważy, kto dzisiaj dzierży stan rządu w Rosji. Cokolwiekbądź nastąpi, dobrze czyni młodzież polska w Warszawie, iż zajmuje stanowisko obserwacyjne, jakkolwiek zapewre sympatyzuje z ruchem wolnościowym. Dotychczas sprawa ta nie przestała być ściśle wewnętrzno-rosyjską i o tem nie możemy zapominać.

Spisek w Brazylji.

Wczorajsze telegramy doniosły nam, iż w Brazylji panuje wielkie wrzenie i grozi jej wybuch powstania przeciw teraźniejszemu rządowi. Sprawa ta, według dalszych depesz nadesłanych nam z Rio Janeiro, przedstawia się jak następuje:

Stronnictwo monarchistyczne w Brazylji, niezadowolone z detronizacji cesarza Don Pedra i zaprowadzenia rzeczypospolitej brazylijskiej, było zawsze bardzo silne i ustawicznie dokładało wszelkich starań, aby obalić rząd republikański i napowrót wprowadzić monarchię. W ostatnich czasach, gdy pod rządami republikańskimi kraj ekonomicznie coraz bardziej chylił się ku upadkowi i gdy papierowych pieniędzy w państwach zagranicznych przyjmować nie chciano, monarchiści rozwinęli energiczniejszą jeszcze akcję, a pozyskawszy dla swych planów wyższych oficerów marynarki, postanowili zamordować prezydenta, wywołać powstanie i obaliwszy rząd republikański, przywrócić monarchję. Plan ten byłby się może i powiódł, tembardziej, że przeważna część ludności, która o wiele lepiej ekonomicznie stała za cesarstwa, popierała spisek, ale z powodu zdrady jednego z wtajemniczonych w spisek, rząd dowiedział się o wszystkiem i aresztowawszy głównych wodzów spisku, pokrzyżował zupełnie ich zamiary. Zdrajcą owym był jeden z najwybitniejszych przewódców stronnictwa monarchistycznego, baron Burgal. Dlaczego zdradził swych spólników, nie wiadomo i zdaje się, iż nigdy wiadomem nie będzie, gdyż br. Burgal odebrał sobie życie.

Rząd dowiedziawszy się, dzięki zdradzie Burgala, o spisku, w tej chwili rozpoczął energiczne śledztwo i przekonał się, iż głównego kontyngentu spiskowców dostarczała marynarka. Natychmiast więc aresztował admirała Mella i internował go na statku „Ilha de Cobras“, stojącym w zatoce Rio de Janeiro, gdyż obawiał się wybuchu niepokojów, gdyby Mello osadzony był w jednem z więzień w Rio Janeiro. Oprócz niego aresztowano jeszcze kilku oficerów marynarki i poczyniono wszelkie kroki, aby zapobiedz wybuchowi powstania. Wszystkie okręty wojenne są pilnie strzeżone, gdyż rząd przypuszcza, iż wogóle na oficerów marynarki liczyć nie może.

Co się tyczy szczegółów spisku, to rząd dowiedział się, że zamordowanie prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej, miało dać hasło do wybuchu powstania. W czasie zamięszania, spiskowcy należący do armji lądowej i marynarki, mieli zawładnąć miastem i obsadzić wszystkie urzędy. Po usunięciu rządu republikańskiego, miał być utworzony tryumwirat, złożony z admirała Mello, marszałka Cantuaru i adwokata Lafayette-Pereiry, którzyby byli sprawowali rządy, aż do przybycia hr. d' Eu, który byłby włożył na siebie koronę śp. Don Pedra. Zdrada Burgala wszystkie te zamiary unicestwiła.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie.

Pierwsze walne zgromadzenie świeżo powstałego z inicjatywy prof. Osw. Balzera **Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie**, odbyło się 26 b. m. w auli uniwersyteckiej o g. 6 wieczór. Przybyło na nie ze 100 członków, reprezentujących wszystkie sfery inteligencji, większość jednak stanowili uczeni i profesorowie. Zgromadzenie zagaił rektor **Kruczkiewicz** powołując na sekretarza dra Korzeniowskiego, poczem oddał głos twórcy Towarzystwa, prof. **Balzerowi**. W dłuższej przemowie, która może służyć istotnie za wspaniały wzór dla tego rodzaju enuncjacyj rozmaitych referentów, skreślił czcigodny profesor krótkie dzieje utworzenia się Towarzystwa. Wśród tego uzasadnił znakomicie **potrzebę** jego dla nauki polskiej, która niestety ciągle jeszcze **najmniejszymi** stosunkowo rozporządza w Europie środkami materjalnymi. Wystarczy zaznaczyć, że podczas gdy **nauka polska** ma na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej, zaledwie niecałe 200.000 zł. rocznie do dyspozycji (w tej sumie 70.000 zł. Akademja umiejętności w Krakowie, a 40.000 rubli „Kasa pomocy naukowej Mianowskiego“ w Warszawie), to jedna taka Akademja umiejętności w Budapeszcie rozporządza 175.000 zł. rocznie! Akademja w Petersburgu ma ½ miljona rubli rocznie, a w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie **miljony** płyną rokrocznie na cele nauki.

Nie bez przymieszki uzasadnionej goryczy, zestawiał szanowny referent inne jeszcze daty statystyczne, gdy w dalszym ciągu swego referatu potrącił o **liczbę dotychczasowych członków** nowopowstałego towarzystwa. Liczby te są bardzo wymowne i niestety do pewnego stopnia dla naszego społeczeństwa dość upokarzające... Na 334 członków w 4 kategorjach (założyciele, członkowie czynni, dożywotni wspierający i wspierający zwyczajni) ⅗ stanowią ludzie, poświęcający się wyłącznie pracy naukowej, a zaledwie ⅖ dostarczył ogół po za nimi stojący. Stosunek bardzo niewłaściwy — wyrażając się najogledniej. Odpowiednio do tej arcyskromnej cyfry osób, które z miejsca pospieszyły na **pierwsze** wezwanie, w imię hasła: Popierajmy naukę polską — są też i dotychczasowe dochody Towarzystwa stosunkowo małe. W kapitale **zakładowym** (od 72 członków **założycieli**) 7080 kor., czynni zwyczajni reprezentują 1400 kor., wspierający dożywotni 800 kor., wspierający zwyczajni 60 kor., wreszcie datki i nadpłaty 46 kor. — Ogółem majątek Towarzystwa wynosi na początku jego istnienia 9444 kor. Dochód preliminowany na rok 1901 wynosi 2055 kor. Kropla to w morzu wobec olbrzymich postulatów materjalnych nauki naszej, ale... **początek zrobiony!** Ostatecznie lepiej tak drobną nawet kwotą przyczynić się z **nowego** źródła do popierania tej, tak niesłychanie żywotnej i doniosłej **sprawy narodowej** — w najlepszem tego słowa znaczeniu — niżeli dalej utyskiwać nad apatją społeczeństwa i ani grosza marnego nie rzucić na ołtarz polskiej nauki. To było mniej więcej myślą przewodnią uwag prof. Balzera, które powinnyby w interesie naszej nauki, a tem samem społeczeństwa, znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie.

Po referacie dra Balzera, przystąpiono do wyborów. Na wniosek prof. **Kaliny**, wybrano przez aklamację prezesem Towarzystwa nestora uczonych polskich, dra Antoniego **Małeckiego**, wiceprezesem właściwego twórcę Towarzystwa, dra Oswalda **Balzera**, członkami rocznymi wydziału dra Przemysława **Dąbkowskiego**, dra Józefa **Korzeniowskiego**, dra Jana **Leciejowskiego** i dra Marjana **Smoluchowskiego**. Przedtem już weszli do wydziału z grona członków czynnych pp.: dr. Machek, dr. Chlamtacz, dr. Hahn, dr. Niementowski, prof. Richter i dr. Radziszewski. Do komisji szkontrującej wybrano pp.: Juljana Rossa, Wład. Schmidta i dra J. K. Steczkowskiego.

St. W.

Budowa dróg wodnych.

Brody 22 marca.

Z inicjatywy izby handlowej i przemysłowej odbyła się wczoraj konferencja reprezentantów wydziału rady powiatowej, rady miejskiej i izby handlowej i przemysłowej w aktualnej dzisiaj sprawie budowy dróg wodnych. Sekretarz izby handlowej dr. Stanisław **Rittel**, przedstawił w ogólnych zarysach obecny stan sprawy, zaznaczając, że wobec obrotu, jaki ona obecnie przybrała, w szczególności po uchwałach dotyczącego komitetu rady przemysłowej we Wiedniu, oraz po kilku niefortunnych odezwaniach się naszych organów politycznych, grozi niebezpieczeństwo, że kraj nasz, a w pierwszym rzędzie jego stolica, a z nią i nasz ściślejszy okręg, niepowetowaną poniosą stratę. Zachodzi wobec tego potrzeba zajęcia w tej ważnej sprawie stanowiska i rozpoczęcia akcji przez wszelkie czynniki interesowane w celu zażegnania klęski.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich korporacyj, uchwalono rezolucję, przedstawioną przez dra Rittla, tej treści:

W interesie zarówno monarchji, jakoteż naszego kraju, leży, aby sieć dróg wodnych wykonaną została według programu i w rozmiarach, które znalazły wyraz w wielokrotnych programowych uchwałach sejmu krajowego, tudzież w generalnych planach, wypracowanych przez biuro hydrotechniczne ministerstwa handlu, udzielonych w roku 1898 wydziałowi krajowemu do zaopinjowania. Gdy jednak w wypracowanym przez dotyczący subkomitet rady przemysłowej sprawozdaniu pierwotny projekt doznał zmiany, głównie przez skrócenie galicyjskiej sieci, niekorzystnej dla naszego kraju, a w szczególności dla jego stolicy i w dalszym rzędzie także dla naszego okręgu i gdy zachodzi obawa, że dzięki ubocznym wpływom politycznym właśnie zmieniony i zredukowany program stanie się podstawą rokowań i obrad czynników kompetentnych, a może i ostatecznego planu sieci dróg wodnych, albo, że istotnie przyznane zostanie pierwszeństwo kanałom zachodnim przed wschodniemi, przeto zebrani wzywają posłów do rady państwa tutejszego okręgu, by wszelkich dołożyli starań w celu odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa i uchronili kraj, jego stolicę i nasz okręg od strat, które w przyszłości trudno będzie powetować.

Nadto uchwalono wysłać ewentualnie i w razie potrzeby deputację do Wiednia, któraby w myśl powyższej rezolucji poparła sprawę budowy dróg wodnych we wschodniej Galicji.

Stow. kupców i młodzieży handl.

Leży przed nami sprawozdanie z czynności dyrekcji Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, za rok 1900.

Sprawozdanie to, przedłożone odbytemu wczoraj wieczorem walnemu zgromadzeniu, stwierdza z każdym rokiem zwiększający się stan liczby członków i czem raz pomyślniejsze rezultaty finansowe. Świadczy to bardzo dobrze o pojęciu solidarności naszego kupiectwa i o myśli jakiego takiego zaopatrzenia na starość. Że usiłowania w tym kierunku, nie zawodzą, najlepszym dowodem, że fundusz emerytalny wzrósł do kwoty 80.000 koron, z czego korzysta dotychczas 7 emerytów, 4 wdowy i 4 sieroty, a w tym roku przybywa jeszcze 2 emerytów i jeden inwalida. Na chlubę jednak podnieść należy, że z pomiędzy liczby 7-miu członków, do emerytury uprawnionych, trzech zrzekło się jej poboru, przeznaczając na wspomożenie funduszu emerytalnego. Czyni to razem 679 K. i 28 h. Doroczne zamknięcie rachunków wykazuje nadwyżkę w dochodach za rok 1900 w kwocie 9.299 K. i 93 h., co dobrze świadczy o gospodarce w stowarzyszeniu.

Od dnia 1 stycznia 1901 wprowadziło stowarzyszenie w życie zarejestrowaną kasę zapomogową, do której zaraz w pierwszym miesiącu przystąpiło 75 pracodawców i 398 członków rzeczywistych. Kasa ta zaraz w styczniu miała 31 chorych. Sprawozdanie ubolewa, że nie wszyscy kupcy jeszcze z personalem swym do kasy zapomogowej przystąpili, ale tłumaczy to po części machinacjami zarządu miejskiej Kasy chorych, której przez założenie kasy zapomogowej, tylu członków nagle odpadło.

W roku ubiegłym doręczył wydział stowarzyszenia memorjał izbie handlowej i przemysłowej, w którym wyrażono opinje, dotyczące uregulowania spoczynku niedzielnego, najwyższego czasu pracy w handlu, uregulowania stosunku służbowego i czasu wypowiedzenia. Uchwały w tej mierze zapadłe są identyczne z powziętemi przez kupców i pomocników handlowych niemieckich i czeskich.

Na koniec dyrekcja stowarzyszenia wobec wrogiego, dla wszystkiego co polskie, stanowiska Prusaków, zwraca uwagę, że obowiązkiem kupiectwa naszego jest, odpłacać Prusakom pięknem za nadobne i z wszystkiemi firmami pruskiemi starać się stosunki handlowe rozwiązać i nadal omijać je w naszych potrzebach. Agentom należy mówić grzecznie ale stanowczo, że nie robi się z nimi interesów, bo rząd pruski sam nakazał zerwać stosunki handlowe z Polakami. Pod tym względem należy działać zgodnie ze stowarzyszeniem kupców w Krakowie.

Stan czynny stowarzyszenia wynosił z końcem roku 1900 175.782 k. 07 h. Bibljoteka obejmuje 2.762 dzieł o 3.943 tomach. Stowarzyszenie liczy 321 członków, w tej liczbie 12 honorowych i 134 wspierających.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków 27 marca.

Izba handlowa i przem. uchwaliła na wniosek radcy Kwiatkowskiego zwrócić się do rządu, do komisji przemysłowej izby posłów i do Koła polskiego, a w szczególności do posłów Weigla i Rapaporta, z prośbą, ażeby w nowej ustawie przemysłowej pozostawiono i nadal ajentom sprzedającym maszyny do szycia możność objeżdżania kraju, a to w interesie pracującej ludności, która nie może z odległych punktów kraju przybywać po kupno maszyny do miasta, a nabywać może maszyny tylko na drobne spłaty, system zaś spłat da się utrzymać tylko przy pomocy ajentów. Wyjątek taki istnieje także w Niemczech i na Węgrzech.

Delegatem do rady cłowej wybrała izba p. Zygmunta Rescha a zastępcą Hermana Fritscha.

W sprawie dróg wodnych uchwaliła izba wybrać osobną komisję, złożoną z 5 członków izby, oraz zaproszonych delegatów starostwa krakowskiego, wydziału krajowego i izb handlowych lwowskiej i brodzkiej. W skład komisji wybrała izba pp. Rescha, Kwiatkowskiego, Faltera, dra Szarskiego i Dattnera.

Z powodu zamykania codziennie spławu na Wiśle przez ćwiczące się oddziały pionierów wojskowych, uchwaliła izba wnieść petycję do ministerstw wojny i handlu, o przeniesienie placu ćwiczeń poniżej Krakowa, tak, aby galary bez przeszkody do miasta dojeżdżać mogły.

Izba oświadczyła się za budową kolei Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz i uchwaliła prosić wydział krajowy o wykonanie odnośnych planów.

Radca **Dattner** postawił nagły wniosek, aby przy zniesieniu dodatku krajowego od wódki, zniesiono także krajowy dodatek od piwa, a w zamian za to przyznano krajowi wyższy odpowiednio udział w nowym państwowym podatku od wódki. Izba wniosek ten przyjęła.

Z kraju.

Bóbrka (*Z Sokoła*). Walne zgromadzenie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się dnia 31 marca br. o godzinie 5-tej po południu w sali straży pożarnej.

Borysław. (*Ofiara zawodu*). Dr. Sobieszczański, wydelegowany tu na czas epidemji tyfusu, szkarlatyny i t. d., ciężko zachorował. Przewieziono go do Drohobycza.

Bursztyn. (*Zawalenie się sądu.*) Dnia 14 bm. o godz. 8 rano, w jedynej sali rozpraw, istniejącej na cały tutejszy sąd, zawaliła się cała powała, a spadające gruzy i belki połamały barjery i sprzęty sądowe. Szczęściem, że w dniu tym rozprawy rozpocząć się miały o godz. 9 rano, gdyż często rozpoczynają się wcześniej. Co za straszna byłaby katastrofa, gdyby wypadek ten stał się podczas rozprawy, gdzie w tej sali rozpraw, mierzącej 3 metry długości, a 3 szerokości, siedzi sędzia, prowadzący pióro, adwokaci i nieraz setki stron. Wspomnieć należy, że sąd w Bursztynie jest jednym z największych sądów powiatowych, do którego należy 52 gmin i 4 miasteczka, a pomieszczony jest w dwóch starych ruderach, które nawet na stajnię dla koni nie są przydatne, a nie do wymierzania sprawiedliwości. Jest to już drugi wypadek, albowiem w listopadzie z. r. w jednem z biur sądowych zawaliła się również część powały W takich to budynkach setki osób prywatnych, szukając sprawiedliwości, narażają się na niespodziewaną śmierć, lub okaleczenie, nie wiedząc, ktoby w takim wypadku wynagrodził ich krzywdy i szkody. Byłoby stokroć korzystniejszem tak dla urzędników, jak i stron, aby wobec nadchodzącej wiosny sprawy załatwiano pod gołem niebem.

Dobczyce. (*Złote wesele*). Notarjusz tutejszy p. Bruno Rogalski obchodził uroczystość złotego wesela. Na uroczystość tę zjechała się cała rodzina, a ze wszystkich stron kraju nadeszły telegramy z życzeniami. Pani Rogalska, z pierwszego ślubu Strasserowa, jest matką pani Merunowczowej, żony protomedyka. Z córek jubilatów, Brunona jest zamężną za p. Bruchnalskim, inspektorem szkół we Lwowie, a Helena za drem Stanisławem Windakiewiczem, docentem wszechnicy Jagiellońskiej.

Drohobycz. (*Wypadek czy samobójstwo?*) Dnia 8 bm. znaleziono na torze kolejowym przy stacji Gaje wyżne strasznie poszarpane zwłoki człowieka, którym, jak się następnie okazało, był Michał Kuźma, włościanin z Dobrehostowa. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Kuźma obił w lesie drugiego włościanina Wasyla Klepacza i prawdopodobnie z obawy kary rzucił się w zamiarze samobójczym pod nadchodzący pociąg ciężarowy.

Jarosław. (*Wypadek na kolei*). Na dworcu kolejowym dostał się pod koła pociągu towarowego palacz lokomotywy pociągu drugiego, wyczekującego sygnału odjazdu. Nieszczęśliwemu od jęły koła obie nogi i jedną rękę. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny.

Jasło. (*Wieczorek*). W lokalu tutejszej sześcioklasowej szkoły męskiej, odbył się w sobotę wieczorek muzyczno-wokalny, urządzony staraniem nauczycieli tej szkoły. Z obfitego programu podnieść należy: słowo wstępne, wypowiedziane przez dyrektora szkoły, p. Stopnickiego, dalej produkcje orkiestry amatorskiej, która za wyborną swą grę huczne zbierała oklaski. Ogólnie też podobała się gra na fortepianie panny Z. M. Spiewy i deklamacje wypadły również dobrze, a hucznymi oklaskami nagrodzono ucznia konserwatorjum, p. Stefanka, za piękną grę na flecie.

Kołomyja. (*Kradzież na poczcie*). Sprawców kradzieży dokonanej w urzędzie pocztowym w Kołomyi, dotychczas nie wykryto. Natomiast dyrekcja pocztowa przeprowadza energiczne śledztwo i zasuspendowała p. Kolinka, oficjała pocztowego, który w dniu krytycznym miał służbę nocną i woźnego, który ekspedycję odstawić miał na kolej. Osobliwsze współczucie budzi smutny los p. Kolinka. Miał on przed laty podobny wypadek we Lwowie i wtedy skazano go na zapłacenie szkody. Płacił też przez szereg lat, a raczej odciągano mu znaczne kwoty z pensji. W ostatnim miesiącu zapłacił ostatnią ratę.

Mokre. (*Wypadek na kolei*). Dozorca toru kolejowego Klemens Wątroba został dnia 17 b. m. rano przy klm. 115·4 między Mokrem a Szczawnem przejechany przez pociąg nr. 2081 wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Nadwórna. (*Wieczór Sienkiewicza.*) Wracam z wieczoru i pragnę natychmiast podzielić się z wami miłem wrażeniem, jakie na tym obchodzie odniosłem. Była to w całem słowa znaczeniu **uroczystość** ku czci znakomitego męża, zainaugurowana z szczerym zapałem przez wielbicieli jego wielkiego talentu. Na czele dzielnego komitetu stanął p. Korytowski, za co mu się serdeczna wdzięczność i uznanie należy.

Od ślicznego słowa wstępnego, wygłoszonego tak gorąco, tak bardzo serdecznie, od słowa, którem p. Ded. na samym wstępie wzniósł nas nad poziomy, aż do ostatniego punktu programu wypadło wszystko bez usterki, bez zarzutu. Jakiż bo zarzut możnaby zrobić takiej wirtuozce, jak pani Ded., tak znakomitemu skrzypkowi, jak p. Łap, wybornej deklamatorce, jak p. B F. i rutynowanemu śpiewakowi, o dźwięcznym, wyszkolonym głosie, jak ks. Abrys.? Program dobrany był wybornie, a składał się z utworów Schumanna, Beriota, Galla, Noskowskiego, Mendelssohna. Usłyszeliśmy VIII część „Grajka“ Noskowskiego, a wszystkie wystudjowane sumiennie i wykonane doskonale.

Wieczór zakończył obrazek Sienkiewicza „Czyja wina“. Amatorowie odegrali doskonale swe trudne role... podziwialiśmy niezwykłą zaciętość **Leona**, który się oprzeć potrafił prośbie tak milutkiej Jadwigi. Sala ratuszowa udekorowana była prześlicznie i zaledwie mogła pomieścić tłumy publiczności z miasta i okolicy.

Narol. (*Pożar*) Dnia 16 b. m. spalił się w cerkwi w Krupce, koło Narola, ołtarz Matki Boskiej z cudownym obrazem, liczącym przeszło 400 lat. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi koło 5.000 koron. Pożar wszczął się od świecy, którą pałamarz zapomniał zgasić.

Przemyśl. (*Z Tow. muzycznego*). Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu tutejszego Tow. muzycznego wybrano ponownie prezesem dra Dolińskiego, wiceprezesem dra Smutnego.

Radziechów. (*Pożar*). We wtorek wybuchł pożar na gr. kat. probostwie w Płowem; spłonęły zabudowania probostwa i siedm sąsiednich zagród włościańskich.

Rawa. (*Morderstwo*). Włościanin Iwan Snihur z Dziewięcierza zabił w tamtejszej karczmie wartownika Hnata Junkę kilkakrotnem uderzeniem pięścią w kark. Przyczyną zbrodni miało być żądanie Junki, aby Snihur zapłacił mu 80 gr. za odbywanie warty nocnej. Morderca po dokonanym czynie zgłosił się sam do tutejszego sądu powiatowego.

Rohatyn. (*Pożar*). W gminie Jabłonów zniszczył pożar w tych dniach sześć zagród włościańskich wraz z 24 budynkami gospodarczymi. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Dochodzenia karno-sądowe w toku.

(*Smobójstwo żebraka*). W tych dniach znalazł gajowy dworski w lesie Pukowie wiszące na gałęzi drzewa zwłoki nieznajomego mężczyzny, liczącego około 40 lat, odziane w łachmany. Po bliższem badaniu agnoskowano w zwłokach niejakiego Marcina Grzybowskiego, który będąc chorym na umyśle, wałęsał się po okolicznych wsiach, utrzymując się z dobroczynności publicznej.

Stanisławów. (*Kradzież w magazynach kolejowych*). Jak już donieśliśmy, odkryto w tutejszych materjałowych magazynach kolejowych, w których przechowują się materjały surowe, dla wszystkich linji tutejszej dyrekcji, olbrzymie kradzieże żelaza, miedzi, oleju i nafty. Kradzieży tych dopuszczano się już od dłuższego czasu. Magazynierzy wynosili z magazynów, co się dało, a zatem blachę, miedź, cynę, cynk, ołów, żelazo, naftę, olej, całemi paczkami i beczkami, ładowali je do wagonu, zabierającego materjały, sprzedane na licytacji i razem z tamtymi wywozili ze stacji do rampy kolejowej, w kierunku do Chryplina, gdzie już czekały furmanki i „towar“ z wagonu wybierały.

Kradzież odkrył jeden ze strażników kolejowych na rampie, którego zastanowiły te obfite ładunki towarów, zabieranych przez czekających na nie ludzi, notował sobie więc uczynione spostrzeżenia i zakomunikował je swojemu przełożonemu. W ten sposób rzecz się wydała i weszła na tory dochodzeń karnych. Aresztowano natychmiast dwóch pomocników, magazyniera Ustjanowicza, dozorcę magazynu Vendla i spedytora Josla Schrera. Odbyto nadto cały

szereg rewizyj. U kupca kolonialnego Schildkrauta na Belwederze znaleziono kilka beczek oleju, pochodzącego z tych kradzieży. Magazynierzy mieli niewątpliwie stałych swoich odbiorców i w tym kierunku śledztwo jest skierowane. Sprawdzono, że znaczne partje skradzionych materjałów wychodziły także po za Stanisławów.

Stryj. (*Koncert „Echa"*). W ubiegłym tygodniu odbył się tutaj koncert lwowskiego „Echa". Przybyła dwunastka najtęższych śpiewaków, przybył również i dyr. Gall. Chociaż „Echo" potrafiło sobie oddawna zaskarbić względy publiczności, chociaż nieraz na jego koncertach nie można było w sali znaleść jednego wolnego miejsca — Stryj pozostał dla „Echa" prawie, że — obojętnym. Zebrało się kilkadziesiąt osób, większa część krzeseł świeciła pustkami.

W koncercie „Echa" wzięły udział dwie osoby stojące poza towarzystwem: pani Marja Mayerowa i pan Juljan Klausek.

Pani Mayerowa odniosła tryumf. Głos jej czysty metaliczny mezzosopran dźwięczał pełnem, wezbranem brzmieniem, którem bez trudu i łatwo kierowały biegłość i umiarkowanie artystyczne, to ostatnie pełne subtelnego smaku, delikatności i finezji. Odśpiewała: dumkę Zosi z moniuszkowskiego „Flisa", Meyer-Hellmonda: „The daily question", Niewiadomskiego „Dzwony" i ładną, jak cacko, drobnostkę Galla do jej słów pt. „Koniczynka".

Pan Klausek, znany jest jako wyborny skrzypek, to też wspomnieć mi tylko należy, że grą swą wywołał burzę oklasków. Najlepiej wypadł jego własny „Krakowiak" posiadający wszystkie wyżej wymienione cechy...

Pozostawałoby wspomnieć o samem „Echu". Że „Echo" pod batutą p. Galla sprawia się zawsze doskonale — to stara historja! Odśpiewano pieśni ludowe Galla — szczególnie podobały się „Fiołeczek" i „Oj, oj, oj", ta ostatnia zrobiła wprost sensacyjną furorę! Śpiewano również piękną „Gondolierę Bursy" i powtarzano ją dwa razy.

Na sukces „moralny" z ostatniego koncertu „Echa" skarżyć się nie można. *Te.. Mi....*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 28 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 3) godz. 5—6, prof. uniw. dr. E. Porębowicz: „Ideały i hasła pierwszych romantyków: Romantyzm francuski". — W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. 7½—8½, prof. dr. J. Pawlikowski: „Z ekonomji politycznej: Organizacja produkcji".

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Lohengrin", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (28): Sykstusa b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6 minut 16

Przy zbliżającym się kwartale, prosimy pp. abonentów o wczesne odnowienie przedpłaty, aby uniknąć przerwy w przesyłce pisma.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Piniński, wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych. Korzystając z feryj Wielkanocnych, uda się stamtąd namiestnik do Rzymu; święta spędzi we Włoszech.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Jana Piaseckiego z Wadowic do Lwowa, koncepistów namiestnictwa: Ludwika Casparego z Przemyślan do Stryja, dra Zygmunta Padlewskiego z Bochni do Wadowic, Stanisława Chołoniewskiego z Czortkowa do Przemyślan i Zygmunta Żukotyńskiego z Ropczyc do Czortkowa, wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Aleksandra br. Skarbka z Przemyśla do Lwowa, Stanisława Siedleckiego ze Lwowa do Ropczyc, Konstantego Starosolskiego ze Lwowa do Przemyśla, Konstantego Rozwadowskiego ze Lwowa do Złoczowa i Czesława Żułkiewicza ze Lwowa do Bochni.

Prowincjałem OO Jezuitów w Galicji, został mianowany ks. Ledóchowski.

Walne zgromadzenie członków „Kasyna urzędniczego" odbyło się onegdaj o godzinie 5 popołudniu w lokalu Kasyna w gmachu skarbkowskim. Obecnych około 100 członków, przewodniczył dyr. Soleski. Po zagajeniu przez przewodniczącego, odczytano sprawozdanie z czynności wydziału od lutego 1900 do lutego 1901. Ze sprawozdania tego okazuje się, że Kasyno urzędnicze, jakkolwiek istnieje dopiero rok, rozwinęło się bardzo pomyślnie i zadanie swoje spełnia bardzo sumiennie według programu, który sobie od początku nakreśliło. Członkowie są nadzwyczaj z obecnego stanu rzeczy zadowoleni. Cyfrowo działalność kasyna przedstawia się następująco: dochody ogólne wynosiły kwotę 15.043 k.; z czego wydatki pochłonęły 14.695 k. Czysty zysk na rok bieżący wynosi 1.424 k. Od czasu, gdy Kasyno urzędnicze zmieniło pierwotny lokal i sprowadziło się do gmachu skarbkowskiego, cyfra członków jego podskoczyła naraz o 84 tak, iż obecnie ogólna liczba członków Kasyna urzędniczego dochodzi obecnie do liczby 300. W karnawale ubiegłym urządzono 18 zabaw z tańcami.

Przedłożone sprawozdanie, na wniosek p. Webersfelda, przyjęto do wiadomości *en bloc* i udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum.

Z porządku dziennego załatwiono kilka proponowanych zmian statutu aprobatywnie, między innemi zmodyfikowano metodę wyborów wydziału i prezydjum, nadto pozwolono przystępować i kobietom do kasyna w charakterze członków z prawem wyborów. Po uchwaleniu przez aklamację ustępującemu wydziałowi uznania i podziękowania, wybrano następnie kartkami na 74 głosujących, następujący wydział: Andraszek Franciszek, Webersfeld Edward, Angelo Bartoń, Bylczyński Mieczysław, Bilwin Stanisław, Dorożewski Włodzimierz, Dylski Ludwik, Kluczenko Bolesław, Bartynowicz Stanisław, Mianowski Fryderyk, Osada Michał, Reindl Włodzimierz, Soleski Jan, Towarnicki Jan, Waligórski Adam.

Przy samym końcu uchwalono, ażeby w dotychczasowym lokalu pozostać jeszcze do dnia 1 maja, a dopiero potem zmienić ten lokal. Zgromadzenie rozeszło się o godzinie kwadrans na 9 wieczorem.

Czy dzieciobójstwo? W miejscu ustępowem domu przy placu Strzeleckim l. 5, znaleziono onegdaj zwłoki małego dziecięcia. Jak dochodzenie policyjne wykazało, trup ten mógł leżeć w kanale od kilku dni

Zjazd dziennikarski odbędzie swe obrady w Dubrowniku dnia 8 kwietnia; uczestnicy kongresu mają się zebrać w piątek dnia 5 kwietnia w Rjece (Fiume) o godzinie 8½ rano w czytelni chorwackiej (Hrvatske čitaonice Corso Nr. 2). Tu otrzymają karty uczestnictwa i zniżone karty jazdy do Dubrownika. Na pokrycie kosztów zjazdu płaci się 10 kor. od osoby; członkowie kongresu płacą za drogę z Fiume do Dubrownika (statkiem „Villam", 22 godzin jazdy) i z powrotem koron dwanaście, goście płacą tam i z powrotem koron 63. Łóżko na statku (jest ich 46), kosztuje od osoby 4 korony, a obiad 3 kor. 60 hal. Komitet zaleca, ażeby członkowie brali jak najmniej pakunków; wystarczy kostjum podróżny i pled. Z powrotem mogą członkowie kongresu powracać dowolnym statkiem.

Z rady miejskiej. Ciąg dalszy posiedzenia rady miejskiej odbędzie się dziś, 28 marca o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Polski lekarz w Wiedniu. Wiadomo, że dr. Czyżewicz, który stale cieszy się zaufaniem arcyks. Leopoldów, bawi obecnie w pałacu ich we Wiedniu. Jest to dla lekarzy polskich wogóle zaszczytnem odznaczeniem, że jeden z ich kolegów nawet do ogniska wiedzy lekarskiej, jakiem jest Wiedeń, bywa powoływany na dwór członka rodziny cesarskiej. Arcyksięstwo nie tylko darzą prof. Czyżewicza nieograniczonem zaufaniem, ale i wielką sympatją. Z okazji chrztu nowonarodzonego arcyksięcia był prof. Czyżewicz przedstawiony cesarzowi i uczestniczącym w akcie uroczystym innym książęcym gościom.

Mianowania. Minister skarbu zamianował wicesekretarza ministerjalnego w ministerstwie skarbu Ignacego Peterscha, radcą skarbu krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga prezesem, a Wojciecha Biechońskiego wiceprezesem krakowskiej izby handl. i przemysł. na rok 1901

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa Stanisława Górskiego i Józefa Orosiaka, zarządcami lasów i dóbr skarbowych, a elewów Józefa Lisowskiego i Mieczysława Drzymuchowskiego, asystentami.

Tytuł doktora dla techników. Cesarz zezwolił, ażeby politechnika peszteńska miała prawo udzielać tytułu doktora; tytuł ten nie ma być dowodem jakiejś kwalifikacji, lecz tylko stopniem naukowym.

O zaopatrzeniu ubogich. Na ten temat wygłosił wczoraj wieczorem o godz. 7 w Towarzystwie prawniczem bardzo zajmującą prelekcję p. Witołd Lassota. Omówiwszy obszernie humanitarność prywatną i publiczną wyszedł prelegent z tego założenia, które wypowiada w tym względzie ostatni wyraz ustawy. W tzw. „Heimatsgesetz" powiada ustawa, że obowiązek opiekowania się biednym ciąży w pierwszym rzędzie na tej gminie, gdzie dany osobnik od dłuższego czasu przebywał. Przy tej sposobności oświadczył się prelegent za tzw. systemem elberfeldzkim, który od roku przyjął w swej gminie Kraków. W dyskusji, jaka się po prelekcji rozwinęła zabierali głos eksc. Tchorznicki, dr. Pilat Tadeusz, radca Męciński i prof. Ochenkowski. O godz. 9 wieczór był koniec dyskusji i prelekcji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz zajmującej powieści „Nasza Golgota" z martyrologii sybirskiej przez J. Turczyńskiego.

* **Colosseum Thorna.** Od 16 marca zupełnie nowe sensacje. Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias, gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy z 32 tamburynami Me. Lusky's, arabscy skoczki. Carlo Benedetti, medyczna zagadka. Les Aubert, tancerze napowietrzni. Luigi Cavanna, włoski aktor transformacyjny. Daniel i Miss Betti, fenomenalni ekwilibryści. Conchitta, hiszpańska tancerka. Komiczna pantomina Tramp. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Odczyt dra W. Moraczewskiego p. t.: „Modernistyczna powieść we Francji", odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m., o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

* **„Rodzina" w Sokalu** odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 31 b. m., o godzinie 3 popołudniu w sali rady miejskiej.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXVII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. E. L. z Krasnego 2 k. 20 h. Razem (CXVII) **2 k. 20 h.**

Poprzednio wykazano 7.101 k. 24 h., 1 rs. i obrączka złota, a więc razem **(I—CXVII) 7.103 k. 44 h. 1 rs.** i **obrączka złota.**

Zmarli:

Dnia 26 marca b. r. w klasztorze PP. Benedyktynek obrz. łac. zmarła we Lwowie zakonnica, siostra Emilja Bogumiła Horodecka, była sekretarka przełożonej, w 73 roku życia, a w 46 profesji zakonnej. *R. i. p.*

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek po cenach operetkowych, „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej.

Jutro w piątek „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

W sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Żydówka", wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Ostatni i pożegnalny występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Odrodzenie", komedja w 3 aktach Franciszka Schönthana i Koppel-Ellfel a. — Wieczorem o godzinie 7 „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach Ziehrera

Wieczorek muzyczny, urządzony przez szkołę Mikulego, zgromadził tylko bardzo małą liczbę osób w sali Kasyna miejskiego. Program obejmował 7 numerów: fortepian, skrzypce, spiew i deklamacja. Sonata skrzypcowa Beethovena (f-dur) była grana przez pnę Krasuską i p. Eilego najlepiej w części drugiej, podczas gdy część ostatnia szła nieszczególnie.

Śpiew reprezentowany był przez pny Szuchiewiczównę i Kubalównę. Pierwsza odniosła sukces zgrabną piosnką włoską, druga zaś nietylko, że w swej zielonej sukience wyglądała prześlicznie, lecz nadto śpiewała z wdziękiem i wielką pewnością siebie, która u osoby tak muzykalnej, przy umiejętnie kształconym głosie, jest całkiem naturalną. Noskowskiego „Krakowiak" wywołał rzęsiste oklaski. Pna Boberska deklamowała, pna Paltówna grała na fortepianie solo, pny Sokołowska i Pierożyńska na cztery ręce — p. Eile na skrzypcach „Arabeskę" i „Träumerei" Schumanna — wszyscy wedle swych sił i umiejętności.

Dziś ten sam program powtórzony będzie dla członków Kasyna miejskiego.

E. Walter.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 marca.

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady, poświęcił prezydent dr. Małachowski parę gorących słów wspomnienia b. p. Bernardowi Goldmanowi, jako długoletniemu radnemu i delegatowi rady. Rada stojąco wysłuchała przemówienia prezydenta, oddając tym sposobem cześć zmarłemu.

Radny p. Walichiewicz zabrał następnie głos i podał do wiadomości prezydenta, że fundacji Kubasiewicza grozi strata przez proces, wytoczony przez dra Dzieździelewicza, którego realność sąsiaduje z realnością Kubasiewicza, w sprawie regulacji i zamiany gruntu. Według wyjaśnienia wiceprezydenta p. Michalskiego, danego w odpowiedzi na tę interpelację, okazuje się, że gdy ulica Rejtana, gdzie się realność ta mieści, została włączoną do rejonu asanacyjnego, stawia dr. Dzieździelewicz pretensje do gminy, aby mu zapłaciła za grunt pod regulację wziąć się mający, podczas gdy z drugiej strony zyskałby na gruncie kosztem ustępstwa gminy. Termin sądowy w tej sprawie wyznaczony jest na przyszły tydzień.

Radny prof. Soleski stawia wniosek, aby wobec sytuacji, w jakiej się znajduje gimnazjum cieszyńskie, uchwalić, iżby zwrócić się do rządu z prośbą, że ostatni już czas, aby młodzieży polskiej na Szląsku dać możność uczenia się w języku ojczystym; udać się do Koła polskiego w Wiedniu, aby wywarło nacisk na rząd, iżby gimnazjum cieszyńsie nareszcie upaństwowił. Dalszy wniosek p. Soleskiego żąda zwołania wiecu w tej sprawie i odstąpienia sali ratuszowej na ten wiec. Wnioski te uznała rada jednogłośnie jako nagłe i tak też je uchwaliła.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego było sprawozdanie komisji lustracyjnej z czynności w VII biurze (egzekucyjnem) w szczególności. Sprawozdawcą był r. dr. Lisiewicz. Wróciła tedy znowu do rady nieszczęsna sprawa rewelacyj *Czasu*, o opieszałości magistratu w ściąganiu podatków. Badania komisji w biurze egzekucyjnem trwały bez mała dwa tygodnie i przyszła ona do przekonania, że wobec wyjątkowego stanowiska biura egzekucyjnego i jego agend wobec władz skarbowych, trudno jest bez konkretnych wyjaśnień tych władz, dojść do przekonania, o ile zarzuty te są słuszne lub nie.

Według tego, co mówił dr. Lisiewicz, biuro egzekucyjne otrzymuje gotowe księgi od urzędu podatkowego z wykazami zaległości; księgi te prowadzone są na każdy podatek osobno.

Wykazanych tam cyfr zaległości podatkowych, niema żadna w świecie komisja możności sprawdzać, ani też samo biuro niema należytej ewidencji tych kwot spłaconych, które w międzyczasie wprost w urzędzie są spłacane. Agendy biura egzekucyjnego są także zupełnie odmienne od innych, tak uciążliwe, że z innemi mierzyć się nie mogą. Przeszło 20.000 spraw załatwiono w ciągu roku, a drugie tyle jest zawsze w toku. Nie mając cyfr porównawczych z innych a lat, trudno sprawdzić, o ile ogólnikowe zarzuty są uzasadnione. Dalej co się tyczy podatków n. p. z realności, to niema w nich imiennego indeksu, bo tylko notowany wykaz numerów konskrypcyjnych z którego trudno dociec, kto właściwie jest winien za podatek, a kto nie i czy ten istotnie jest winien, kto jest wykazany do zapłaty.

W takiej gmatwaninie komisja nie może na razie dać wyjaśnień, któreby uzasadniały zarzuty czynione biuru, ale na jedno się godzi komisja, że nie czyniono w biurze egzekucyjnem różnicy między radnymi, a nie-radnymi. Wnioski p. Lisiewicza, jako referenta komisji lustracyjnej, brzmią następująco:

Wzywa się prezydjum, ażeby bezzwłocznie w drodze urzędowej uprosiło od naczelnika krajowej władzy skarbowej wyjaśnienia:

1. Jakie konkretne, na datach i na faktach oparte zarzuty, ma ta władza do podniesienia przeciw urzędowaniu departamentu egzekucyjnego magistratu?

2. Jakie są autentyczne cyfry przypisów podatkowych w r. 1900 w każdej kategorji podatków dla całego kraju Galicji, a dla Lwowa w szczególności, tudzież jaki był w dniu 31 grudnia 1900 stan zaległości podatkowych w kraju i we Lwowie?

3. Jakie są autentyczne cyfry zaległości podatkowych u członków reprezentacji miasta Lwowa wedle stanu z dnia 12 marca 1901, jako dnia ogłoszenia artykułu *Czasu* i jakie przypisy podatków obciążających tych restantów?

Wyjaśnienie władzy ma prezydjum udzielić w krótkiej drodze, i to bezzwłocznie po nadejściu, komisji.

Po przedstawieniu swych wniosków, powiedział r. Lisiewicz te mniej więcej słowa: Muszę wreszcie dodać, że to, co przy lustracji biura egzekucyjnego mogła komisja zauważyć, tak daleko odbiega od ogólnikowych zarzutów, poczynionych władzom miejskim, a zwłaszcza członkom rady, że sprawozdanie komisji musiałoby wypaść stosunkowo bardzo optymistycznie. Wobec braku podstaw do osądzenia, o ile podniesione zarzuty są prawdziwe, uważała komisja za stosowne, powstrzymać się na razie od przedłożenia dorywczych, ale dla rady korzystnych wyników i woli uzyskać konkretne podstawy. Chcemy tego — kończył mowca obszerny i wyczerpujący referat — bo musimy dojść sedna prawy, bo staraniem naszem jest, ażeby określić jasno, co zawinił magistrat — co zaś jest winą ustroju władz podatkowych państwowych. Dążąc do tego stajemy w obronie honoru nie tylko tej reprezentacji miejskiej, ale całego kraju. (Brawa).

Nakoniec podniósł jeszcze dr. Lisiewicz, że przykrą jest rzeczą, iż u nas wszystko krytykować się zwykło, a nie uznaje się tego, co się dobrze robi.

Wyczerpujące i sumiennie opracowane wywody p. Lisiewicza, zrobiły bardzo dodatnie wrażenie.

W dyskusji nad tymi wnioskami, wyraził prof. dr. Głąbiński ubolewanie nad tem, że komisja z takiem, nie wyjaśniającem rzeczy sprawozdaniem, przyszła przed radę. Wobec rozgłosu, jaki ta sprawa narobiła, należało zbadać sprawę gruntowniej, nie spieszyć się i odeprzeć następnie, zarzuty z cyframi i faktami w ręku.

Sprawozdanie, jakie komisja złożyła, może tylko sprawie zaszkodzić, a niczego nie wyświetli i nie zbija podniesionych zarzutów. Sprawozdanie takie mogłoby wywołać wniosek ujemny, jakoby zarzuty były prawdziwe; dodatniego wniosku z tego sprawozdania wysnuć nie podobna. Można z niego wyciągnąć tę konsekwencję, że materjał dostarczony przez biuro egzekucyjne prezydentowi miasta, a który to materjał był radzie przedstawiony, był nieprawdziwy.

Biuro egzekucyjne magistratu widocznie nie zawsze spełniało należycie wszystkie poruczone mu czynności, gdyż władze skarbowe zarzuty swe sformułowały z pewnością na pewnych podstawach. Nie wynika jednak z tego, aby można reprezentację miejską winić o nierząd i korupcję, bo biuro egzekucyjne stoi przedewszystkiem pod kierunkiem władzy skarbowej, zatem ta władza obowiązaną była czuwać i kontrolować czynności urzędowe tego biura.

Radny p. Soleski przemawiał za tem, aby nie poprzestawać na tem, co komisja zrobiła, ale dalej starać się o daty co do zapłacenia zaległych podatków.

P. Jonasz wyraził komisji uznanie za żmudną pracę i wniósł o przyjęcie wnosków *en bloc.*

Prof. Pawlewski zaznaczył, że artykuł *Czasu* przyniósł szkodę nietylko miastu, i krajowi, ale całemu narodowi, a *Gazeta Lwowska* marką urzędową to przypieczętowała.

Wnioski rada uchwaliła, poczem prof. Dzieślewski zdawał sprawę z czynności komisji kanałowej. Referent zawiadamia, że sprawa budowy kanału znajduje się na dobrej dla miasta Lwowa drodze. Wnosi o wybór komisji, któraby się zajęła wypracowaniem trasy dla gminy korzystnej. Wniosek ten przyjęto, przyjęto także wnioski o uchwalenie na ten cel 500 zł., o upoważnienie komisji do przedsiębrania kroków w tej sprawie potrzebnych i udania się do marszałka krajowego z prośbą o wydanie opinji w tej sprawie Wydziału krajowego.

O godzinie w pół do 10 posiedzenie odroczono do czwartku.

„On dit".

Znanym powszechnie jest rodzaj osobników, zwanych politykami konjukturalnymi" i „politykami kombinacyjnymi". Rodzaj to już na wymarciu, ale jego reprezentanci utrzymują się jeszcze w zakątkach, jak żubry w białowieskiej puszczy. Do rzędu takich polityków należy widocznie i korespondent wiedeński, *Słowa polskiego*, który w następujący sposób łączy ze sobą wojskowy proces przemyski — z ustąpieniem dra Bobrzyńskiego z zajmowanej posady.

„Ideengang" tego pana jest następujący:

1. Oficerowie przemyscy przegrali proces.

ergo

2. Galgotzy, komendant przemyski, ustępuje.

Ponieważ zaś namiestnik nie zna najmniejszego wpływu na sądownictwo — przeto korespondent każe Galgotzemu czuć się obrażonym nie tylko na sąd, ale i na rząd w osobie najwyższego jego szefa hr. Pinińskiego.

Ażeby utrzymać gen. Galgotzego dla armji, ustępuje mu miejsce ks. Windischgraetz, ale przemyski komendant gotów je przyjąć tylko pod warunkiem, ażeby hr. Pinińskiego zastąpił p. Korytowski na stanowisku namiestnika. Ponieważ zaś to wszystko przewidział p. dr. Bobrzyński, a do tego obraził się wyróżnieniem p. Korytowskiego — przeto ustępuje!

Oto wiadomość *Słowa*, która świadczy o istotnie nowelistycznej fantazji autora! To połączenie zajścia wojskowego w Przemyślu, ze sprawą wychowania publicznego w Galicji, jest w swoim rodzaju klasycznem! Szkoda tylko, że rzeczywistość temu nie bardzo odpowiada. Prawdziwem jest tylko tyle, że Galgotzy nie pozostanie w Przemyślu, natomiast sprawa odznaczenia p. Korytowskiego, jest o wiele, ale bardzo wiele starszej daty, a ustąpienie p. Bobrzyńskiego ani z tem odznaczeniem, ani z rzekomą nominacją p. Korytowskiego namiestnikiem, w żadnym związku nie stoi. Jestto mniej fantastyczne — ale za to więcej prawdziwe!

Izba sądowa.

Lwów 27 marca.

(Morderstwo na pastwisku).

Noc była parna i trochę ciemna, bo księżyc skrył się za ciężkiemi deszczowemi chmurami, a gwiazdy świeciły niepewnie i migotały jak chłopskie kaganki, którym leniwa gospodyni nie poobcinała knotów...

Wasyl Halamaj, zamożny i stateczny chłop na wsi Kiernicy, wypędził konie na pastwisko pod lasem, popętał je i puściwszy na zroszoną murawę, sam położył się na zielonej darni i począł rozmyślać nad swoją dolą.

Miał dostatki, porządne gospodarstwo, zdrowie, żonę jak malowanie, tylko szczęścia nie miał do ludzi. Życie mu zatruwały sąsiady o miedzę: Kowałykowie.

Niby to krewniaki, a strasznie dokuczliwe. Ile to mu oni już szkód nie narobili... Ani się ustrzedz... Halamaj sapnął ciężko, potem westchnął z pod serca, wreszcie usnął. Parność nocy, skrzekot żab, dolatujący zewsząd i zmora trosk tak go zmorzyły.

Spał...

Dobrze po północy przechodził tamtędy Iwan Kowałyk. Zawzięty wróg pogrążonego we śnie Halamaja, chwilę przystanął nad śpiącym, jakby go opatrywał, poczem czemś go ugodził kilkakrotnie w głowę.

Śpiący stęknął, zacharczał śmiertelnie i wkrótce potem skonał.

Sprawca znikł w cieniach nocy. Biegł, jakby go goniły furje. Do rana przeleżał jak w gorączce, na słomie w stodole, a rano opowiedział wszystko we dworze, gdzie służył za parobka, że zamordował swego wroga Halamaja dźgaganem, w chwili, gdy go zobaczył na pastwisku, którędy wracał do domu.

Znaleziony na wskazanem miejscu trup, poświadczył smutną prawdziwość jego zwierzeń. Trupa zabrali ludzie „do sądu", a Kowałyka poprowadzili żandarmi do więzienia śledczego do Lwowa.

Wczoraj odbyła się na tem tle całodniowa rozprawa przed ławą przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiada obok Kowałyka, także jego matka, Pańka Kowałykowa, pod zarzutem współuczestnictwa w zbrodni przez poduszczenie.

Rozprawie przewodniczył radca Swaryczewski, oskarżał zast. prok. Strzelecki, bronił oskarżonych dr. Lisiewicz (junior).

Oskarżony 19-letni Iwan Kowałyk zachowywał się podczas całej rozprawy zupełnie apatycznie. Do zbrodni się przyznał w zupełności. Zamordował, bo miał do Halamaja złość niczem nie ugaszoną, mordował w stanie nietrzeźwym, bo przedtem na całe 27 godzin pił w karczmie. Matka jego natomiast przez cały czas zanosiła się wciąż od spazmów i od płaczu, klnąc się, że o niczem nie wiedziała i że nic tu nie zawiniła.

O godzinie pół do 8 wieczorem zapadł wyrok. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano Kowałyka na 12 lat ciężkiego więzienia, matkę zaś w zupełności uwolniono. Rozprawa nie wykazała jej winy.

Lwów 27 marca.

(O 2 korony 8 halerzy).

Dziś stanął przed sądem powiatowym sekcji III miljoner lwowski Leisor Rohatyn, oskarżony o przywłaszczenie sobie znalezionego na placu Marjackim pugilaresu z kwotą 2 K 8 h. Jak wiadomo, trzeba było dopiero zrewidować na policji kieszenie Rohatyna, bo on zaprzeczył, jakoby znalazł jaki pugilares. Otóż dzisiaj po przeprowadzonej rozprawie sędzia, nadradca Stobiecki, wydał wyrok, skazujący Rohatyna na cztery dni aresztu, bez możności zamienienia tej kary na grzywnę. Prokurator zgłosił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary, a obrońca Rohatyna od winy i kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale" w Tryjeście.** Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbyło się dnia 26 bm. Wedle przedłożonego na temże zgromadzeniu sprawozdania, był rezultat czynności Towarzystwa w roku ubiegłym znowu korzystnym i umożliwił Towarzystwu ponowne znaczne powiększenie rezerw.

W dziale gradowym pobrano premie w łącznej wysokości 3.799,147 k. a wypłacono wynagrodzenia szkól w łącznej kwocie 2,145,564 k. podczas gdy w roku ubiegłym premie wynosiły 4,325.361 k. a wynagrodzenia 2,251.537 k. Za reasekuracje ogniowe wpłacono premji 842.570 k. wobec premji w kwocie 740.519 k. wpłaconych w roku 1899, podczas gdy na pokrycie szkód obrócono przy uwzględnieniu rezerw szkodowych w tym roku 686.346 k. a w roku zeszłym 609.100 k.

Rezerwa premijna w dziale ogniowym wzrosła do kwoty 421,285 k. i wynosi 50 prc. dochodów premijnych.

Po znacznem wyposażeniu rezerwy specjalnej wynosi zysk kwotę 363.887 k. co umożliwia już po pokryciu potrąceń statutem przepisanych wypłatę dywidendy w kwocie **40 k.** od akcji.

Towarzystwo posiada prócz kapitału akcyjnego w kwocie 3,000.000 k. w zupełności wpłaconego jeszcze rezerwy bezpieczeństwa w łącznej kwocie 2,383.774 k. wobec kwoty 1.677.787 k. z końcem roku administracyjnego 1899.

Ubezpieczenia gradowe na rachunek Towarzystwa „Meridionale" przyjmuje pod najkorzystniejszymi warunkami jeneralna Ajencja we Lwowie c. k. uprzyw. Runione Adriatica di Sicurta plac św. Ducha l. 3.

— **Z kolei** Wschodnio-północno-zachodnio-austrjacki związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 kwietnia 1901 wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II, zeszyt 6, zawierającej ceny jednostkowe dla poszczególnych artykułów.

— **Kongres leśników.** Wczoraj rozpoczął w Wiedniu obrady austrjacki kongres leśników. Biorą w nim udział także delegaci z Galicji. Pierwszy punkt obrad opiewał: „Rolnictwo a odnowienie traktatów handlowych".

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 27 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·50 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13·60, owies na termin 12·80 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 13 — do 13·50; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka 17·— do 18 —; bobik 12·50 do 13·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·80 do 12·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 130·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Usposobienie niezmienne.

— **Na targ nierogacizny** w Wiedniu przywieziono ogółem 11.518 sztuk świń, między temi 5.516 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie od 86 88 h., za galicyjskie młode świnie od 56 76 h. za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 27 marca. (*Targ na woły*). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.477 sztuk. W tem było z Galicji 676, z Bukowiny 23 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych — sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 127 sztuk po 54—60 k., 319 sztuk po 61—66 k., 160 sztuk po 67—71 k., 12 sztuk po 72—73 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—64 k., krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 27 marca (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·92 do 7·93, na maj-czerwiec od 7·96 do 7·97, na jesień od 7·98 do 7·99; żyto na wiosnę od 7·99 do 8·—, na maj-czerwiec od 7·95 do 7·96; na jesień od 7·15 do 7·16; kukurydza na maj-czerwiec od 5·56 do 5·57, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5.66 do 5·68, na wrzesień-październik od 5·82 do 5·83; owies na wiosnę od 6·80 do 6·81, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— —·—, do — na sierpień-wrzesień od 13 — do 13·10 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 27 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·63 do 7·64, na październik od 7·69 do 7·70; żyto na kwiecień 7·65 do 7·66, na październik od 6·74 do 6·76; owies na kwiecień 6·35 do 6·35; kukurydza na maj od 5·28 do 5·29, na lipiec od 5·39 do 5·41; rzepak na sierpień od 12·60 do 12·70. Oferty na pszenicę słabe. Chęć kupna słaba. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 27 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja silna.

Rada państwa.

Telegram „Dziennika polskiego".

Z posiedzenia izby.

Wiedeń 27 marca. Wśród dyskusji nad uwolnieniem od podatku rentowego listów zastawnych krajowych instytucyj kredytowych, minister skarbu Böhm-Bawerk zaznaczył, że podatek rentowy, zaprowadzony z okazji reformy podatków osobistych, nie może długo istnieć, lecz po pewnym czasie ustąpić musi miejsca odpowiedniejszej reformie podatkowej. Zmiana ta wszakże możliwą będzie tylko równocześnie ze zmianą całego systemu podatków bezpośrednich w Austrji. W obecnej chwili nie jest ona jeszcze na czasie. Trzeba się tedy wystrzegać, aby nie czynić podatku rentowego illuzorycznym w obecnem stadjum przejściowem. Mowca zarzucił wnioskom komisji pewną niekonsekwencję i zgodził się na ponowne ich odesłanie do obrad komisyjnych.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem fruktyfikowania nadwyżek ze wspólnych kas sierocych. Referent dr. Pattai, zalecając przyjęcie ustawy, dowodził, że nadwyżki te nie powinny się dostawać fiskusowi, lecz powinno się w drodze legislatywnej określić przeznaczenie tych sum i dozwolić używania ich na cele opieki nad biednymi i zaniedbaną dziatwą.

Minister sprawiedliwości, ze stanowiska prawniczego, polemizuje z referentem i opierając się na przepisach ustawy cywilnej, wywodzi, że nadwyżki z kas sierocych są własnością państwa.

Minister również podnosi konieczność używania tych funduszów na korzyść zaniedbanej dziatwy.

Poseł Pantouczek (Młodoczech) wyraża zdanie, że rada państwa nie jest kompetentna do załatwienia tej sprawy, tylko sejm czeski. Z tem zastrzeżeniem Młodoczesi biorą udział w obradach nad tym przedmiotem, uznając, że jest to sprawa zarówno ważna dla Czech jak i dla innych krajów.

Poseł Hoffman Wellenhof z zadowoleniem wita ustawę i pragnie, aby rzeczonych funduszów używano istotnie dla opieki nad opuszczoną dziatwą i aby w ten sposób zapobiedz mnożeniu się młodocianych przestępców. Mowca domaga się również, aby przy istniejących więzieniach urządzono osobne oddziały dla występnej młodzieży. Na tem obrady przerwano i po przeprowadzeniu rozmaitych wyborów, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Posiedzenie izby posłów.

Wiedeń 27 marca. Na początku posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski, między innymi wniosek pp. Rottera, Weigla i tow. w sprawie wynagrodzenia dla Krakowa i Białej za wybudowanie budynków kontumacyjnych, które obecnie są zupełnie bez użytku.

Następnie zajmował się p. Kramarz wczorajszem głosowaniem nad wnioskiem Zedtwitza o powtórne odesłanie do komisji podatkowej sprawy uwolnienia niektórych obligacyj od podatku rentowego; mowca sądzi, że to głosowanie przed przeprowadzeniem całej dyskusji było nielegalnem.

Prezydent uważa to również za niezupełnie zgodne z regulaminem, ponieważ jednak wczoraj stało się to za zgodą referenta, a nikt z izby nie wniósł sprzeciwu, głosowanie nad wymienionym wnioskiem odbyło się.

P. Brzorad jak zwykle wystosowuje swe zapytanie do prezydenta.

Prezydent odpowiada, że nie jest w stanie nic dodać do dawniejszych swych odpowiedzi.

P. Fresl zapytuje prezydenta, dlaczego nie przywołał wczoraj do porządku p. Steina, gdy ten obraźliwie wyrażał się o języku czeskim; Fressl pyta również prezydenta, czy zamierza nadal utrzymać swe prowizorjum co do nie-niemieckich interpelacyj.

Prezydent mówi, że już wczoraj skarcił p. Steina za jego słowa, co zaś do drugiego zapytania, wskazuje na dawniejszą odpowiedź.

P. Breiter zapytuje prezydenta, czy chce wywrzeć wpływ na rozdział mandatów galicyjskich do delegacyj, aby i opozycja była w nich reprezentowaną.

Predydent odpowie na to w ciągu posiedzenia.

Schoenererowiec Hanisch zapytuje prezydenta, jak długo będzie przyjmował nie-niemieckie interpelacje.

Prezydent odpowiada, jak wyżej.

Izba przechodzi do porządku dziennego, do dyskusji nad projektem ustawy o kasach sierocińskich.

Zabiera głos referent Licht i mówi do tej pory (godz. trzy kwadranse na 2).

Obstrukcja przeciw wyborowi delegacyj.

Wiedeń 27 marca. Z dwóch klubów niemieckich wyjdzie opozycja przeciw wyborowi delegacyj. Klub schoenererowski odbył wczoraj posiedzenie, na którem omawiano sprawę wyboru członków delegacyj. W czasie dyskusji podniesiono, że z jednej strony obowiązuje członków klubu uchwała, powzięta na zeszłorocznem posiedzeniu, aby nie brać udziału w wyborze delegaacyj póty, póki ugoda z Węgrami zawartą jest na podstawie §. 14. Z drugiej strony znów wyrażono opinję, że wobec grożącego, nowego obciążenia ludności, na cele wojskowości, interes wyborców wymaga, aby mieli swych reprezentantów w delegacjach.

Uchwalono, aby w razie, gdyby sprawa wyboru członków delegacyj wspólnych weszła na porządek dzienny izby, p. Bareuther domagał się, imieniem klubu, usunięcia jej, a gdyby wniosek ten odrzucono, wówczas członkowie klubu korporatywnie, a jak się wyraża komunikat: „gwałtownie", zaprotestują przeciw wyborowi. Gdyby i to nie pomogło, wówczas wezmą udział w wyborze Na członków delegowano pp. Wolfa i Irę. Schoenerer wyboru nie przyjął.

Nad tą samą sprawą obradowało niemieckie stronnictwo ludowe. W czasie dyskusji podniesiono, iż wybór do delegacyj nie jest rzeczą konieczną, a rząd może zaczekać, póki nie zostaną załatwione sprawy inne, ważne nie dla rządu, ale dla wyborców. Dalej zaznaczono, iż klub, tuż po uchwale ustawy o kontyngencie rekruta, nie może przyzwalać rządowi wyboru delegacyj, skoro nie wie, jakie rząd poczynił obietnice Czechom. Uchwalono obrady w dalszym ciągu dziś prowadzić. W istocie pod tym komunikatem kryje się uchwała, aby reprezentanci klubu przeprowadzili rokowania z prezydentem gabinetu drem Koerberem i otrzymali gwarancję, iż po świętach, w zamian za zezwolenie na wybór delegacyj, załatwione zostaną w izbie sprawy ekonomiczne, dotyczące Niemców.

Wybryk oficerski.

Wiedeń 27 marca. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady państwa p. Klofacz wniósł interpelację do ministra obrony krajowej, w której przytoczył, iż jeden z żołnierzy, służący w 22 bataljonie strzelców w Pradze, został przez porucznika swego, bez powodu, ciężko szablą zraniony. Postępowanie to ze strony oficera nazwał: „czynem bestjalskim".

Wczoraj otrzymał p. Klofacz od dwóch oficerów sztabowych list, w którym donoszą oni, iż zranienie owego żołnierza było tylko przypadkowem i w tonie grubjańskim wzywają p. Klofacza, aby swe wyrażenie się: „czyn bestjalski", albo odwołał, albo mianował swych świadków. Poseł Klofacz nie uczynił zadość żadnemu z tych żądań, lecz dziś przedłoży list ów parlamentowi.

Wiedeń 27 marca. Dziś pojawili się w izbie dwaj oficerowie z Pragi, żądając od posła Klofacza, albo cofnięcia zarzutów czynionych przez niego jednemu z oficerów 22 bataljonu strzelców w Pradze, który poranił szablą jednego szeregowca, albo też satysfakcji honorowej. — P. Klofacz mianował świadkami swymi pp. Udržala i Hrubego.

Tymczasem w kołach poselskich, wśród których rozeszła się wieść o tem, zapanowało wielkie oburzenie z powodu tego postępowania oficerów. Obrabiano więc p. Klofacza póty, póki nie cofnął przyjęcia wezwania. Świadkowie p. Klofacza odpowiedzieli więc oficerom, że p. Klofacz za to, co powiedział w izbie, nie da zadośćuczynienia, ani przez odwołanie, ani przez przyjęcie pojedynku. Sprawa ta będzie dziś przedmiotem interpelacyj, tembardziej, że oficerowie rozbijali się arogancko po koluarach i publicznie pisali protokoły.

Wiedeń 27 marca. Klub chrześcijańsko-socjalny postanowił, z powodu obelg, na jakie był wystawiony na jednem z ostatnich posiedzeń izby, przyczem przewodniczący wcale tym obelgom się nie sprzeciwił, chwycić się w razie ponowienia tych obelg jak najostrzejszych środków obrony, a w szczególności zażądać ustanowienia komisji dla udzielenia posłom nagany.

Wiedeń 27 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla podatku od wódki, przyjęto sprawozdanie przedłożone przez p. D. Abrahamowicza.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Nowy Jork 27 marca. Dzienniki donoszą z Londynu, że w tamtejszym urzędzie spraw zagranicznych zjawił się chiński poseł i prosił o wywarcie presji na Rosję, celem uniemożliwienia rosyjsko-chińskiej umowy. Zdaje się jednak, że ten apel chiński nie wywarł skutku.

Waszyngton 27 marca. Stany Zjednoczone jeszcze 19 lutego br. zwróciły się do Chin z przedstawieniem, że umowa z Rosją jest dla Chin szkodliwą. Odpisy tego memorjału rozesłano wówczas do wszystkich mocarstw.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Fałszywa pogłoska.

Kraków 27 marca. *Nowa Reforma*, zabierając głos w sprawie doniesienia *Naprzodu*, jakoby stracono żołnierza Balcera, mimo, iż ułaskawienie dla niego było wysłane, powiada, iż jest to nieprawdziwa pogłoska, powstała wskutek mistyfikacji telegraficznej, urządzonej przez jakiegoś warjata w Opawie. Zresztą dziennik ten podaje słowo w słowo takie samo przedstawienie rzeczy, jakie wam przesłałem telefonicznie w sam dzień stracenia. *Nowa Reforma* zapewnia, że informacje swoje otrzymała wprost z zarządu krakowskiej poczty.

Wiedeń 27 marca. *Wiener Abendpost* pisze: W sprawie tylokrotnie w dziennikach roztrząsanej afery telegramu z ułaskawieniem do Krakowa, otrzymujemy urzędowe doniesienie, że w tej aferze wystosowany był tylko telegram do Krakowa, mianowicie z Opawy do prokuratorji państwa w Krakowie. Telegram ten nadał w Opawie 20 marca rano człowiek, w którym później poznano obłąkanego.

W sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Brzeżany 27 marca. Zgromadzeni obywatele i reprezentacja miejska uchwalili jak najenergiczniej domagać się od Koła polskiego natychmiastowego upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Strejki.

Marsylja 27 marca. Burmistrz oznajmił zebraniu przedstawicieli robotników strejkujących odpowiedź pracodawców, poczem robotnicy postanowili wysłać do Paryża deputację, celem poczynienia odpowiednich kroków u ministrów. Uchwalono kontynuować strejk aż do ostatecznych granic. Pracodawcy dlatego odrzucają żądanie sądu polubownego, ponieważ nie chcą prowadzić rokowań z robotnikami wobec ich wygórowanych żądań. Natomiast oświadczyli oni, że nie wydalą nikogo z powodu udziału w strejku.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg 27 marca. Ubiegłej nocy nastąpiło na linji kolejowej Charków-Sebastopol zderzenie dwóch pociągów towarowych. Jeden konduktor zabity. 22 wozów zdruzgotanych.

Rozruchy w Portugalji.

Lizbona 27 marca. W miejscowości Setubal urządzono przed kościołem napełnionym nabożnymi, demonstrację przeciw Jezuitom. — Wkroczyło wojsko, wiele osób zraniono.

Kraków 27 marca. Na wczoraj wieczorem naznaczono posiedzenie zarządu „Muzeum narodowego", między innemi, celem dokonania nominacji dyrektora tego muzeum, w miejsce śp. prof. Łuszczkiewicza. Jak wiadomo, kandydatów na tę posadę zgłosiło się trzech: pp. Ziemięcki, dotychczasowy kustosz tej instytucji, dr. Kopera, urzędnik Akademji umiejętności i dr. K. Górski, prof. Akademji sztuk pięknych w Krakowie. Jednakże dyskusja nad zmianą statutu w tym duchu, aby instytucję z galerji obrazów, licznie zebranych, zmienić w istotne muzeum, zajęła tyle czasu, że wybór dyrektora spadł z porządku dziennego i dokonany będzie najrychlej za tydzień. Do wydziału Muzeum z łona rady miejskiej w miejsce architekta p. Knausa, wszedł prof. dr. Jordan.

Wiedeń 27 marca. Wczoraj odbył się u cesarza obiad dworski, w którym wzięli udział: ambasador angielski Plumkett z personalem ambasady, nadzwyczajny poseł angielski Wolseley z członkami misji, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, prezydent ministrów dr. Koerber, minister dworu Szechenyi, szef sztabu generalnego br. Beck, wspólni ministrowie Kallay i Krieghammer, admirał Spaun i liczni dostojnicy dworscy.

Kraków 27 marca. P. Szajer wniósł do tutejszego sądu skargę o obrazę czci przeciw pp. Danielakowi, Szpondrowi i Ptakowi, z powodu nazwania go w *Obronie ludu* pijakiem, zarzucania mu, że się upija i przynosi wstyd ludowi.

Kraków 27 marca. Abrahama Seidenfraua znanego z procesu wielickiej Kasy oszczędności zasądzono dodatkowo na 14 dni aresztu za sfałszowanie wekslu na 450 kor. na szkodę Efroima Jachimmana i zeskontowanie tego weksla.

Rzym 27 marca. Henryk Sienkiewicz wraz z córką przybył do Pegli (prow. genueńska), poczem udaje się do Bordighery.

Paderewski przerwał swe koncerty w Hiszpanji, otrzymawszy w Bilbao telegram z wiadomością o śmierci syna.

Petersbug 27 marca. Proces przeciw mordercy Bogolepowa Karpowiczowi rozpocznie się 30 bm.

Kijów 27 marca. Dragomiłow wydał obwieszczenie, zakazujące zbiegowisk na ulicach, placach itp., wzywające do bezwarunkowego posłuszeństwa policji w razie wezwania do rozejścia i zarządzające, że władze cywilne mają w razie potrzeby wezwać pomocy wojska.

Londyn 27 marca. Stan zdrowia Salisbury'ego polepszył się.

Berlin 27 marca. Sejm pruski został odroczony do 23 kwietnia.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Szpiegi. Z Warszawy donoszą, iż aresztowano tam kilka osób, a między niemi kilku oficerów, a nawet komendanta rosyjskiej policji granicznej, pułkownika Sergiewa, jako podejrzanych o spiegostwo na rzecz Niemiec.

Tłumacz. (*Nieszczęśliwy wypadek*). W kamieniołomie Mojżesza Gellera w Słobódce ad Tłumacz zginął dnia 12 bm. robotnik Kazimierz Schmid, wskutek rozmiażdżenia go przez spadającą bryłę kamienną.

Złoczów. (*Wylewy*). Z powodu roztopów wiosennych wezbrała rzeka Strypa i zalała wieś Wiginiów. Wysłano do Wiginiów kompanję piechoty i znaczniejszy oddział pionierów.

Zakopane. (*Amatorski klub fotografów*) Rycerze aparatu migawkowego są w Zakopanem bardziej w swoim żywiole, niż gdziekolwiek indziej. Tatry dostarczają tyle artystycznego materjału, że dużo jeszcze wody upłynie w tutejszych strumykach, zanim wyfotografowane zostanie wszystko, co w zachwyt wprawia wycieczkującego filistra. To też aparat jest nieodstępnym towarzyszem szanującego się taternika. Obecnie zawiązał się w Zakopanem mały klubik amatorów-fotografów. Królem zakopańskich amatorów jest nauczyciel szkoły snycerskiej p. Swięch, który w swoim dorobku fotograficznym ma blisko 700 zdjęć i to tak wspaniałych, że mogłoby być dumą każdego fotografa zawodowego. Zdaje się, że w całej Galicji nie wielu amatorów doszło do takiej cyfry.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 27 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 3 m. Akcje austr. Zakł. kredyt. 718·—, Akcje węg. Zakł. kred. 720·—, Akcje Anglobanku 286·—, Akcje Unionbanku 571·—, Akcje Laenderbanku 434·50, Akcje Bankvereinu 503·—, Akcje Bodencredit 933·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 697·—, Akcje koleji połudn. 102·25, Akcje tramw. lit. a) 294·50, lit. b) 290·—, Akcje kol. Elbethal 493·—, Akcje kol. Północnej 62·20, Akcje kol. Czerniowieckiej 548·—, Akcje Alpiny 485·50, Akcje Rima Murany 526·50, Akcje pragskiego, Tow. żel. 1785·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 315·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50, Oblig. węg. indemn. 91·75, Renta majowa 98·40. Austr. renta koron. 97·—, Węgierska renta koronowa 92·70, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 10·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·40. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 103·75. Marki 117·60, Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. M. Drohojowska z Tulkowiec. Hr. J. Mycielski z Krakowa. L. Francois z Chyrowa. K. Drahanowski z Kamionki Strum. W. Postruski z Wojniłowa. J. Blumm z Czerniowiec. W. Niedźwiecki z Wankowiec. Radca J. Ullmann z Czerniowiec. O. Baruch z Berlina. A. Kobylański ze Snowidowa. L. Domansky z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. S. Potworowski z Koropca. W. Zieliński ze Strutyna. E. Wasilewski z Siemuszowa. St. Lewandowski z Bełzca. W. Niezabitowski z Łanek. W. Ornstein ze Stanisławowa. K. Hoffmann ze Stryja. J. Bogusz z Rosji. L. Neumann z Wiednia. Z. Wolfarth z Kurzan. Dr. K. Stefański z Bukaresztu. E. Gräeslich z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności)

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	8·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	8·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			8·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40, 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	8·15	6·18◆	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 * n. ś	5·45*	10·10	2·15*	7·48	8·26
do Zimnej Wody 8·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.